

<https://doi.org/10.33402/DSSG.2024-40-54>

## **Kazimierz Sikora**

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych, Krosno  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

### **Dyskusyjne problemy fonologii gwarowej w praktyce standaryzacji polskich gwar ludowych**

Zabiegi standaryzacji polskich gwar koncentrują się na wymowie i postaci realizacyjnej tekstu. Punktem odniesienia staje się zazwyczaj ortografia ogólnopolska; czasem pisownia sąsiednich języków słowiańskich, stosujących graficzne diakryty. Sprostanie zasadzie fonetycznej pisowni nastęrcza wielu trudności z powodu istniejących rozbieżności w systemach fonologicznych polszczyzny i gwary. Autor analizuje ten problem na podstawie współczesnej praktyki zapisywania gwarowych tekstów gwarowych, ograniczając się do zjawisk: realizacji a pochylonego, archaizmu podhalańskiego, labializacji oraz tzw. pomieszania *y* i *i*, uchodzących w świadomości odbiorców i użytkowników gwary za jej pierwszorzędne cechy fonetyczne. Wymagające odzwierciedlenia w piśmie.

**Słowa kluczowe:** ortografia gwarowa, standaryzacja, interdialekt.

### Ortografia gwarowa – założenia dyskusji

Tekst mój odwołuje się do opublikowanego w 2004 r., wspólnie z Józefem Kąsiem (w Zeszytach Naukowych Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej – obecnie Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Targu) obszernego opracowania pt. *Ortografia podhalańska – problemy podstawowe i propozycje rozwiązań* (Kąś & Sikora, 2004). Tekst tamten powstał jako *sui generis* wstęp do planowanej dyskusji na temat podhalańskiej pisowni, zanim jeszcze doszło do opublikowania pierwszego tomu *Ilustrowanego leksykonu gwary i kultury podhalańskiej* J. Kąsia w 2015 r., w Bukowinie Tatrzańskiej. Ostatecznie po ukazaniu się naszego artykułu do takiej dyskusji nie doszło (poza nieoficjalnymi kontaktami) i piszę te słowa z żalem, ponieważ zdecydowanie winni w niej wziąć udział prócz językoznawców także podhalańscy twórcy, autochtoni władający literackim piórem.

Podhale to wyjątkowo trudny teren do takiej dyskusji, zwłaszcza gdy negatywnym jej katalizatorem okazuje się niedostatek środków finansowych i zainteresowania mediów. Mierzyliśmy się zatem z problemem kodyfikacji gwary podhalańskiej we dwóch, korzystając z wiedzy pozyskanej na Orawie, w trakcie badań materiałowych do *Słownika gwary orawskiej* J. Kąsia (Kąś, 2003). Wiedzę tę zdyskontował już wcześniej J. Kąś w tekście: *Ortografia gwarowa a redakcja słownika gwarowego* z 1998 r. (Kąś, 1998). Żeby rozwiązać możliwe wątpliwości, wyjaśnię, że kształt pisowni we wspomnianym *Leksykonie* jest rozwiązaniem autorskim prof. J. Kąsia. Trzeba podkreślić, że takie rozwiązanie wyszło temu wielkiemu dziełu leksykografii gwarowej na dobre, o czym najlepiej świadczą pochlebne opinie uznanych autorytetów naukowych. Na przykład prof. Halina Karaś w recenzji wydawniczej wskazuje na pisownię jako istotny walor *Leksykonu*, godzącego racje naukowe z użytkowo-popularyzacyjnymi:

To słownik przystępny dzięki jasnemu, klarownemu sposobowi opracowania i zapisowi zgodnemu z regułami ortograficznymi polszczyzny. Mogą z niego więc swobodnie korzystać nie tylko naukowcy, dialektolodzy, ale wszyscy zainteresowani gwarą i kulturą podhalańską (por. <https://astraia.pl/produkt/ilustrowany-leksykon-gwary-i-kultury-podhalanskiej-tom-xi-sry-wych/>)

Uwagi te można uznać za wskazówkę, niewątpliwie porządkującą dyskusję. Tym bardziej, że zasiadamy do niej bogatsi o nowe przemyślenia, propozycje i refleksje, których w obfitości dostarczają współcześnie podejmowane próby kodyfikacji gwary, jak np. *Słownik gwar Lubelszczyzny* Haliny Pelcowej. Za odpowiedź na pytanie, jak przedstawiać w sposób przystępny tekst gwarowy, moglibyśmy uznać rozsądny i przemyślany kompromis pomiędzy tym, co daje się realnie odzwierciedlić w piśmie a tym, co jest uznawane dla danej gwary za

charakterystyczne, godne utrwalenia – nie tylko na poziomie słownictwa, morfologii, składni, ale także cech wymowy (por. Sicińska, 2018, s. 160). Składa się to na dość trywialną, przynajmy, dyrektywę językoznawczego działania na użytek lokalnych społeczności: chronić specyfikę gwary, wartości swojskiej kultury („swoje” przed „obcym”), zachowując wymogi komunikatywności.

Tekst niniejszy poświęcony jest zaledwie kilku wyimkom z obszernej listy wątpliwości i problematyki, którą ewokuje zasadniczo każda próba kodyfikacji gwary, dla celów jej utrwalenia w postaci pisanej. Nie ma na takie omówienie miejsca. Ale porządkując naukowe przedpole, nie mogę uniknąć odniesienia się do spraw najogólniejszej natury. Tak więc każda sformułowana naukowo propozycja pisowni (podhalańskiej, śląskiej, kurpiowskiej czy innej) winna mieć charakter użytkowy, trwały i obiektywizujący. Użytkowy, ponieważ kierowana jest do niefachowców i zakłada możliwość wykorzystania we wszelkich typach tekstów, także należących do powszechnego obiegu informacji (np. gazeta, Internet, menu w regionalnej restauracji, nazwa miejscowości na tablicy przydrożnej itd.). Ogranicza to specjalistyczne, ściśle naukowe, zastosowanie. Ortografia ma być trwała w tym sensie, że wsparta autorytetem najważniejszych dla kultury danego regionu środowisk opiniotwórczych, ma przynieść kodyfikację w piśmie pewnego stanu gwary, uznanego za optymalny, reprezentatywny w danych warunkach, a także pożądanym na przyszłość. Wreszcie ma charakter obiektywizujący (unifikujący), ponieważ musi się uporać z jakże typowym dla gwary zróżnicowaniem wymowy, zarówno w zakresie różnic geograficznych, jak i licznie występujących wariantów i odstępstw innego pochodzenia. Tłumacząc się z tych słów, chciałbym podkreślić, że całkowicie obca jest mi chęć wspierania jakiegokolwiek rozbijającego całość narodowej kultury separatyzmu, ujawniającego się np. na Śląsku. Idzie mi o inicjatywę wpisującą się w żywy nurt regionalizmu, wspierającą aspiracje kulturalne lokalnych środowisk. Idąc dalej: o wzbogacanie polskiej kultury, przywracanie jej wiejskiemu nurtowi należnego miejsca w narodowej świadomości. Być może umknęło to uwadze czytelników, ale ukazanie się drukiem tak poważnych i popularnych publikacji, jak wymienione dzieła leksykografii gwarowej – przynosi w wymiarze praktycznym działanie normotwórcze (pożądane i konieczne wręcz ujednoczenie zapisów i – w wymiarze ogólniejszym – pojawienie się wzoru dla laików starających się coś zapisać gwarą).

Kodyfikacja, poddanie gwary w tekście rygorom konwencji, co ogólnie znane, jest uproszczeniem, w pewnym sensie jej idealizacją. Raz, że niwelacji ulegają cechy idiolektu (także mówiącego gwarą twórcy) i regionalne warianty wymowy (jak na Śląsku), dwa – że usankcjonowaniu ulegają te uznane za wzorcowe, warte upowszechnienia z punktu widzenia właściwości języka danej zbiorowości. Stawia to przed użytkownikami gwary nowe wyzwania; co podnosiliśmy wspólnie z J. Kąsiem:

Przynosi to wiele pożytku, ale jednocześnie zmusza do rezygnacji z różnic szczegółowych, a z drugiej strony – do konsekwentnego stosowania przyjętych ustaleń. W ten sposób pisownia spełnia się w wymiarze normatywnym i regulującym. Nie wszystkim zapewne przypadnie to do gustu. Społeczna aprobata dla takich niedogodności jest świadectwem dojrzałości kultury i jej intelektualnych elit. (Kąs & Sikora, 2004, s. 19).

I – dodajmy – autorytetu kodyfikatorów.

Od nich też należy oczekiwać pogłębionej świadomości uwarunkowań obecności gwary w nowych typach dyskursu, jak też pokory wobec trudnej materii zagadnienia. Chodzi tu zwłaszcza o zależność przyjętego systemu zapisu wobec ortografii literackiej. Dawniej, przy ogólnie etnograficznym podejściu do gwary, zadawano się znacznie większym poziomem umowności zapisu (co bywa też niedostatkami nawet tekstów zamieszczonych w *Wyborze polskich tekstów gwarowych* Kazimierza Nitscha) (Nitsch, 1960). Przejrzałem pod tym kątem cenne do poznania gwary podhalańskiej, wydane w 1913 roku *Posiady* Wojciecha Brzezi (Brzezi, 1913). Z niejakim zaskoczeniem skonstatowałem, jak niekonsekwentnie gwara w zapisie oddaje rzeczywiste cechy wymowy. Nie znalazłem np. w tych tekstach ani archaizmu podhalańskiego, ani form typu *krziwy grzib*, ani typowych realizacji samogłosek nosowych (tylko końcówkowe *-om*; literackie zapisy z nierozłożonymi *ę, ą* sugerują mylnie istnienie takiej wymowy, por. *tęgie*). Oceniając te niedoskonałości, można je składać na karb nieudolnej redakcji, obciążają one jednak w równiej mierze konto autora. Od twórcy tej miary oczekiwać by należało w tym względzie głębszej refleksji.

Przyznać należy bezwzględnie rację stanowisku, że pisownia gwarowa winna możliwie jak najpełniej odzwierciedlać systemowe odrębności gwary. Można by tę dyrektywę określić mianem zasady zachowania autonomiczności kodu gwarowego (regionalności). Wynikałoby stąd potrzeba oddawania pierwszeństwa normom pisowni i formom gwarowym wyraziście zdystansowanym w stosunku do rozwiązań przyjętych w ortografii literackiej. Jednakże nie można przy tym ignorować faktu, że:

Wobec wspólnego pochodzenia i bliskości obu systemów tworzenie modelu ortografii w układzie konfrontacyjnym wobec języka literackiego byłoby błędem i dowodem naukowej arogancji wobec użytkowników projektowanego pisma, mających wyniesione nawyki czytania i pisania w języku polskim (Kąs & Sikora, 2004, s. 23).

Ostatecznie więc gwarowa ortografia powinna być, moim zdaniem, twórczym rozwinięciem ortografii literackiej i trzymać się obowiązujących w pisowni ogólnopolskiej głównych zasad (wedle ważności: fonetyczno-

-fonologicznej, morfologicznej i morfonologicznej, konwencjonalnej i etymologiczno-historycznej). Dla dobra polskiej kultury – jako całości, potrzeb komunikacji publicznej i edukacji. Nietrudno dostrzec, że taki zestaw norm pisowni wykazuje charakterystyczną dysproporcję, gdy idzie o zastosowanie zasady historycznej pisowni: nawet gwara podhalańska nie ma bowiem tak długiej tradycji pisma, by kryterium to mogło znaleźć szersze zastosowanie, dlatego kodyfikacji podlega taka postać gwary, z jaką mamy do czynienia tu i teraz. Pewną rolę kryterium historyczne w gwarowej ortografii może natomiast z powodzeniem odegrać w odniesieniu do użytkowników najstarszej warstwy systemu – jako źródła językowego autorytetu.

Poniżej przedstawiam swoje uwagi na temat możliwości i sposobów odzwierciedlenia w pisowni kilku właściwości gwarowych, uchodzących za bardzo charakterystyczne dla dialektu śląskiego, małopolskiego i mazowieckiego.

#### Samogłoski pochylone (*ǎ*, *ǔ*)

Wnikliwe studium obecności *gwary śląskiej* we współczesnych tekstach literackich (Wyderka, 2016) i jego rozwinięcie na szerszej podstawie materiałowej ujawnia pośrednio problem motywacji takich kodyfikacyjnych zabiegów. Zdaniem autora tracą one charakter stylizacji (dialektyzacji), a służą podkreśleniu dystansu między polszczyzną ogólną (językiem literackim). Gwara śląska zapisana w nowej, forsowanej konwencji ortograficznej, jest nacechowaną ideologicznie manifestacją odrębności kulturowej i etnicznej, ma (na równi z trudnym w czytelniczym odbiorze, wręcz hermetycznym dla obcych śląskim słownictwem) zaświadczać o istnieniu języka śląskiego, równorzędnego i autonomicznego, np. w dwukodowych tekstach Szczepana Twardocha (por. Wyderka, 2017, s. 347). Nie jest w moim przekonaniu niedozwoloną implikacją sąd, że nowa śląska ortografia gwarowa w znacznej mierze pozostaje w służbie ideologii i tworzonych przez nią faktów dokonanych. Działania te, miejmy nadzieję, znajdują wsparcie w środowisku śląskich językoznawców, którzy pomogą w rozstrzygnięciu wątpliwości i wpłyną katalizująco na pojmowanie (i ograniczenie) dysfunkcjonalności niektórych rozwiązań. Weźmy przykładowo realizację kontynuantów psł. stp. długiego \**ǎ* i *ǔ* pochylonego (*ǎ* ≥ *ǎ* po zaniku iloczasu w języku polskim na przełomie XV–XVI w.). Na prawie całym Śląsku dawne *ǎ* pochylone (wyjąwszy Jabłonkowskie i pogranicze śląsko-małopolskie, gdzie występowało punktowo, por. Bąk, 1974, s. 33) w toku regularnego rozwoju (typowego dla rozwoju samogłosek pochylonych podnoszenia artykulacji) zlało się z *o* i można je odróżnić tylko po tym, że nie ulega ono labializacji. Takie |o|, niezależnie od pochodzenia ulegać może neutralizacji opozycji fonologicznej z fonemem |*ǔ*| w pozycji przed *N* (*N* oznacza jakąkolwiek spółgłoskę nosową), co daje np. *dǔm* ‘dom’ i *dǔm* ‘dam – czasownik’. Na północno-zachodniej części Śląska (od umownej linii Racibórz, Toszek, Olesno, por. Bąk, 1974,

ss. 35–36) mamy do czynienia z realizacją dyftongiczną ([ãɥ]) kontynuantów *ã*, np. *trãuva* ‘trawa’ || *trouva* || *tróuva*, – innowacją dialektalną, powstałą zdaniem Karola Dejny w wyniku wyodrębnienia się w postaci *ɥ* sekundarnej artykulacji labialnej (silnej tendencji do zaokrąglania warg przy wymowie staropolskiego *ã*; por. Dejna, 1993, ss. 173, 251, 263; mapa nr 33E). Wymowa dyftongiczna w gwarach w północnych gwarach dialektu śląskiego jest związana z wpływami wielkopolskimi; może ona podlegać rozmaitym lokalnym fluktuacjom, jak np. w gwarze okolic Głogówka w pow. prudnickim, gdzie stwierdzono *eɥ* zamiast / obok oczekiwanego *ou* (Pluta, 1963). Przywołane wyżej dane nie mają na celu zniechęcać kogokolwiek do prób kodyfikacji gwary, dają jednak wyobrażenie o skali trudności takiego przedsięwzięcia i jego wykonawców, którzy chyba niesłusznie przypisują sobie rolę bez mała kontynuatorów misji św. Cyryla i Metodego. Norma ortograficzna, zgódźmy się, odznaczać się musi obligatoryjnością, tymczasem w tekstach popularyzujących śląską pisownię często znajdujemy informację o możliwych odstępstwach od proponowanej formy zapisu, niejakiej dowolności, tak jakby pierwszeństwo oddawano transkrypcji fonetycznej (por. np. tekst *Jak poprawnie gōdać a pisać po Ślōnsku*, zamieszczony na internetowej stronie Demokratycznej Unii Regionalistów Śląskich<sup>1</sup>).

Skoro nie znajdujemy na gruncie fonologii argumentów, by rozdzielać w piśmie dwojakiego pochodzenia |o| w gwarze śląskiej, to tzw. *ortografia ślabikorzowa* (por. Tambor, 2008, 2009; Jaroszewicz, 2022, s. 109), ograniczająca stosowanie zasady historycznej w pisowni (odrzucono np. zbędne polskie litery: *ą, ę, ó*), powinna od takiej praktyki odstępować (zbędna litera *ō*). Dotyczyć to winno *mutatis mutandis* także kontrowersyjnego zapisu labializowanego *o* w pozycji nagłosowej ([ɥo] = *ō*) np. *ɥojciec, ɥoblykej sie, ɥostow, ɥūnaczyć, ɥūn* ‘on’ (a nawet *łokeć* ‘łokiec’ czy *Ukosz* ‘Łukasz’). Weźmy przykładowo kilka zapisów śląskiego języka: *Ślōnskō Gōdka; Ōstōw ōdpowiydź; Małō korekta*. Powinno być „Credit Agricole” a ni „Credite Agricole”. *Wiã, bo tã robiã* :-). Gwoli naukowej ścisłości należy dostrzec możliwość zastosowania reguły morfologicznej (podrzędnej wobec reguły fonetycznej) w celu utrzymania zapisów z *ō* (por. morfonologicznie i historycznie uzasadnioną oboczność |o| : |u| = ort. *o* : *ó* w języku literackim i powstałą w analogiczny sposób alternację |a| : |ã| ≥ |o| = ort. *A* : *ō*, np. *gradu* : *grōd, stawu* : *stōw, kradła* : *krōd(t), wykrōdać; zakryncić* : *zōkrynt* itp. Nie miałem jednak sposobności zetknąć się z taką, „wewnątrzjęzykową” argumentacją. Ujawnia ona zresztą swoją istotną słabość wobec konieczności wyjaśnienia licznych przykładów uzasadnionej już li tylko historycznie obecności kontynuantu pochylonego *a* (*ã*) w pozycjach rdzennych i innych, nieumotywowanych morfonologicznie (np. *pas, krzak, ja, rzadki, praca, rola* itp.). Tym samym musiałyby wzrosnąć nad miarę rola

<sup>1</sup> [https://www.dursmlodzi.org.pl/?page\\_id=287](https://www.dursmlodzi.org.pl/?page_id=287)

zasady historycznej w pisowni z istoty swej alfabetycznej i fonetycznej („pisz jak mówisz i słyszysz”). By rozwiązać możliwe wątpliwości: stosowanie litery  $\bar{o}$  jest uzasadnione obecnością silnie obciążonego funkcjonalnie fonemu  $|\bar{u}|$ , który ma w gwarach śląskich o wiele szerszą dystrybucję aniżeli głoska  $[u]$  ( $\leq \bar{u}$ ) w języku ogólnym, gdzie zapis za pomocą litery  $\bar{o}$  nie ma systemowego uzasadnienia, a jedynie historyczne.

Mimo uderzających i licznych podobieństw do polszczyzny ogólnej (standardowej) gwara pozostaje odrębnym systemem językowym, co jest widoczne zwłaszcza w wymowie i jej normie, wykazującej znaczną tolerancję względem wariantywności realizacji form językowych (np. na Podhalu: *mom* || *mám* || *múm* || *mam*; *kwala* || *fala*; *kieć* || *fcieć*; *robiem* || *robiym* || *robie*; z *Pane Boge* || z *Panem Bogem* || z *Panym Bogym* || z *Panym Bogiym*; *przeskakować* || *przeskakówać*; *prziś* || *przyś* || *przyńś* || *przeńś* itp.). Różnice te na poziomie fonetyczno-fonologicznym mają charakter jakościowy (występowanie nieznanymi polszczyźnie głosek) oraz ilościowy (inne obciążenie funkcjonalne poszczególnych głosek, np. kontynuantów staropolskiego pochylonego *a* ( $\bar{a}$ ) czy samogłosek nosowych). Osobną kwestią jest realność psychologiczna (percepcyjna) takich zjawisk w szerszym odbiorze społecznym: niekiedy wysoka, o czym świadczą choćby przykłady stylizacji generalizującej w reklamach piwa: *Godoyo, że mocie nowego Hornosio, Wygroj pińć out*; niekiedy niska, gdy idzie o wymowę samogłosek pochylonych, wymagających zapisów: *dróga, Dónajec, bóty, drót* itp. Niekiedy istotną przeszkodę może tworzyć ogólnopolska ortografia, niepasująca do gwarowej wymowy, niemająca potrzebnych znaków, nieprzewidująca określonych połączeń literowych. Do takich właśnie zjawisk, z trudnością poddających się rygorom pisowni literackiej, należy archaizm podhalański, labializacja *i* tzw. pomieszanie *y* z *i*, spotykane w gwarach mazowieckich.

Kłopotliwe w zapisie dziedzictwo gwary:

**Archaizm podhalański, labializacja, kontaminacja *i* z *y*  $\geq$  *i***

Do unikania stosowania specjalnych grafemów i korzystania z ortografii literackiej zachęca bardzo częsta sytuacja, kiedy bez szkody dla wierności zapisu gwary można użyć pojedynczych liter i ich kombinacji (np. *jesce*, *Jagnyska* ‘Agnieszka’, *syr*, *dziwaśka* ‘mało gdzie’, *niktory* ‘żaden’, *powiydz*, *piykny*, *śniyg*, *krzize*, *brzydki* itp.). Ta praktyka zawodzi w wypadku konieczności oddania w zapisie **archaizmu** (i neologizmu) **podhalańskiego**<sup>2</sup>. Nie może się tu obejść bez modyfikacji, ponieważ stosowany zapis z *i* po spółgłoskach

<sup>2</sup> Archaizm podhalański polega, najogólniej rzecz biorąc, na utrzymywaniu się w wymowie połączeń twardych (lub tylko zmiękczonej) spółgłosek *s*, *z*, *c* + *i*. Ich powstanie wiąże się z występowaniem do końca XVI wieku miękkiej wymowy

prepalatalnych *ś, ź, ć* prowadziłby do pomyłek (por. np.: *sidło*: [*s'idlo* 'szydło', *śidło*]; *ci* [*c'i* 'czy', *ći*]; *sina*<sup>3</sup> [*s'ina* 'syna', *śina*]). Jak można sądzić, przede wszystkim kłopotliwy zapis sprawiał, że w starszych tekstach archaizm bywał utrwalany bardzo rzadko. W praktyce pisarskiej radzono sobie, używając kreskowanego *ý* (*muzyka, chłopcy*; tak czyni np. K. Tetmajer), względnie poprzedzając w takiej sekwencji liter oznaczające archaizm i dywizem lub kropką względnie kropką (por. np.: *C•ijaz to dziywc•ina; muz•ika*). Zdarzało się też, że stosowano zapis intuicyjny, odwołujący się do kompetencji czytelnika, por. *Kochalak cie, Józus kochalak cie dosić, / trudnoz mi cie było w podolecku nosić*. – czasem z błędami (por. Kąś & Sikora, 2004). Do tradycyjnego rozwiązania z użyciem litery *ý* skłonił się Józef Kąś w swoim *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* (por. np.: *życie, chłopcyńska, sýćkik*).

Trzeba oddać autorowi, że to głównie jego inicjatywie kodyfikacyjnej zawdzięczać należy rewitalizację tej cechy gwarowej na Podhalu. Archaizm podhalański należało chronić w piśmie w myśl zasady regionalności, ponieważ wyrażenie przeciwstawia Podhale innym regionom Podtatrz i wyróżnia je na tle szeroko rozumianej góralszczyzny. Owo „końc-iste godanie” jest więc swoistą językową wizytówką tych stron; tak jak akcent inicjalny jest powszechnie kojarzony z mową górali. Bliższy ogląd interesującego nas zjawiska budzi naukowe wątpliwości. Okazuje się bowiem, że archaizm nie jest cechą stabilną, podlega fakultatywnej realizacji (wariancja typu *c-isty* || *cysty* raczej nie ma wartości funkcjonalnej, por. /*siba/* = /*syba/* i należałoby ją interpretować jako częściową (por. *owc-i* 'owczy' : *owcy* 'celownik lp. rz. owca') neutralizację opozycji fonologicznej fonemów |i|, |y| po spółgłoskach *s, z, c*), a nawet cofa się<sup>4</sup>, zwłaszcza u młodych, pod wpływem języka ogólnego (stąd hiperyzmy typu: *osc-ipek* 'oscypek', *z-intica* 'żętyca – serwatka z owczego mleka', *c-isarka* 'cesarka – główna, bita droga; szosa', *z-igarek* itp.; por. też szczątkowe występowanie w gwarze Kliszczaków). Istotnym językoznawczym argumentem za utrzymaniem odrębnego zapisu takich form jest samodzielność fonologiczna |y| w gwarze oraz konsekwentne realizacje połączeń typu: *krziwy grzib, skrzidło, brzidki* itp., pochodzące z dawnego \**ři* ≥ *ři*, dobrze też znane na całym Śląsku (por. brak ograniczeń dystrybucji obu jednostek: *brzidki* : *brzyzek* 'górnica, zboczcie'; *skrzipi* : *skrzysić się* 'wzmocnić się'; *prziś* : *przys* 'przejść', co wyklucza ujednolicone zapisy z „rzy”). Dodajmy

---

spółgłosek *sz, ź, cz*, które uległy mazurzeniu, pozostawiając archaiczne *s-iba, z-ito, c-isty* itp.

<sup>3</sup> Formy analogiczne, tworzone na podstawie regularnego połączenia spółgłosek twardych *s, z + y*, np.: *sin, włosi, lzi* itp., określane bywają mianem *neologizmu podhalańskiego*.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat w Kąś & Sikora, 2004.



jeszcze, że w gwarach Podtatrza „rz” (realizowane współcześnie jako [ʒ] lub [ʃ] kontynuujące frykatywne ʀ) nie ulega mazurzeniu. Jak się wydaje, skutecznym rozwiązaniem trudności, które stwarza w tym wypadku ortografia literacka, jest propozycja J. Kąsia, dobrze osadzona w lokalnej tradycji (inspirująca się zapisami gwary podhalańskiej u Andrzeja Stopki Nazimka i Kazimierza Przerwy-Tetmajera).

Sprawa obecności labializacji w proponowanych systemach zapisu gwary wymaga osobnego, obszernego omówienia. Z braku miejsca skupię się więc na kwestiach najważniejszych. Szczęśliwie niedawno ukazał się artykuł Bogusława Dunaja i Mirosławy Mycawki, o labializacji w języku polskim, omawiający m.in. pochodzenie zjawiska i jego związek z językiem wsi i kulturą chłopską (Dunaj & Mycawka, 2023). Tam też odsyłam Czytelnika po lepszą wiedzę w tej kwestii. Co szczególnie istotne z punktu widzenia niniejszego tekstu, labializacja powszechnie i od dawna uchodzi za pierwszorzędną i wyrazistą cechę gwarową<sup>5</sup>. Utożsamiana z „wiejskością”, bywa nadal wykorzystywana (na równi z mazurzeniem) do wyśmiewania wiejskiej mowy, na co są liczne (i szeroko znane) przykłady. Z ciekawszych<sup>6</sup> zacytuję: *Łoleś, łodejdz łod łokna – łobalisz łoleander!*; *Łobecznie łorkiestra łodegra łoberka łopoczyńskiego!*; *Łobuzie, łodejdz łod mojej Łoleńki, bo cie lokalice łorcykiem!*; *łorcyk / łor* (używane w Krakowie jako obraźliwe wyzwisko w stosunku do mieszkańców podkrakowskich wsi); *Łoraj* było przezwiskiem pewnego sołtysa, który po powrocie z USA miał służące do wyrażania zgody powiedzonko: *Łokej, łoraj – pasuje!* Używana jest w związku z tym chętnie w dyskursie publicznym jako nacechowany ekspresywnie środek walki politycznej, deprecjonujący (ośmieszający) różne środowiska i osoby (*PełO, Platforma Łobywatelska, Jurek Łowskiak* (por. Dunaj & Mycawka, 2023, s. 159). Oczywiście, jak i inne cechy wymowy gwarowej, pojawia się w językowych żartach (por.: w Polsce są trzy miasta na „Ł”: *Łostrów, Łoszczyszów, Łodolanów; Na Kurpiach są trzy zwierzaki na „z”: zilk, zając i zieziórka.*).

<sup>5</sup> Według naukowych ustaleń już w 2 połowie XVII wieku labializacja charakteryzowała wymowę chłopów i (wyrugowana z języka literackiego) budziła wśród szlachty wesołość (por. Dunaj & Mycawka 2023, s. 156). Wyśmiewał ją już Sebastian Klonowic u schyłku XVI wieku (Dunaj & Mycawka 2023, s. 156).

<sup>6</sup> Por. inne, niekiedy wulgarne: *Łodejdz łod łokna, bło cie łosa łuje!*; *Łodejdz łobuzie łod łokna, bo cię łobleje bez łeb łodom łod łogórków!*; *Łodejdz, łobuzie łod Łoleńki! Łoświadczyńy łodrzućamy! Łokrutnie łoburzony łojciec łonej!*; *Łodczep sie łobuzie łod młojej łOleńki. Łoświadczyńy łodrzućone, łodpowieź łodmowna, łogromnie łobraźony łojciec łOleńki Łukasz Łodyga.*; *Łodyjdz łody mnie łobuzie łaskawy, bo cie łoszczom, łosrom ji łopluje* (Kujawy); *Łojciec łotworzył łokno na łościż* (Mazowsze okol. Raciąża); *łodyjdz łobcy łody mnie bło cie łobrzygom!*

Zjawisko wymowy labialnej jest szeroko rozpowszechnione w polskich gwarach. Jedynie na Mazowszu pojawia się relatywnie rzadko, co K. Dejna wiąże z odległym czasowo zróżnicowaniem geograficznym rozwoju systemu fonologicznego dialektów południowo-zachodnich i północno-wschodnich i słabszą tendencją do zaokrąglania warg przy wymowie samogłosek realizowanych w tylnym położeniu masy języka (por. Dejna, 1973). Wpływy wymowy mazowieckiej miałyby doprowadzić do braku labializacji w języku ogólnym. Pozostajemy tu w kręgu hipotez (por. Dunaj & Mycajka, 2023), jednak spotykane w gwarach Podlasia hiperyzmy (por. wymowę nazwy miasta *Ochów* zam. *Łochów*; mówi się tam też *okeć* zam. *łokeć*) nakazują zachować w tej mierze niejaką ostrożność. Nie zmienia to postaci rzeczy, że również na Mazowszu labializacja jest obciążona negatywnymi konotacjami kulturowymi i kojarzona z chłopską, gorszą mową.

Labializacja wobec ścisłego powiązania z kontekstem (kombinatoryczność) i fakultatywnością realizacji nie może mieć istotnego znaczenia w fonologii. Zasadniczo jedynie status tzw. mocnej labializacji w nagłosie nastrocza pewnych trudności, bowiem po dość powszechnym zaniku przedniojęzykowego [ɫ] i jego utożsamieniu z [ɥ] powiększył się w ten sposób zakres szkodliwej językowo homonimii (por. [ɥoś] ‘oś’ i [ɥoś] ‘łoś’; [kɥotka] ‘kotka’: [kɥotka] ‘kłodka’; [s<sup>u</sup>ok] ‘sok’ i [sɥok] ‘ugór’). Z trudnością można by próbować dowieść fonologiczności labializowanego o [gɥosi] ‘głosi’ lub ‘Gosi’: [gosi] ‘gęsi’; [pɥoty] ‘płoty’: [p<sup>u</sup>oty] ‘potem’, co i tak wydaje się zbędne wobec możliwości utrzymania w piśmie uzasadnionych historycznie zapisów z literą *ł*. W grę wchodzi także inny argument – potrzeba jej oznaczenia (to zdaje się sugerować rozwiązanie przyjęte w śląskim ślabikorzu) dla odróżnienia labializowanego *o* [ɥo || <sup>u</sup>o] (zapisywanego np. dwuznakiem jako *“o lub ‘o*) od *o ≤ ă*, które nigdy nie podlega labializacji, por. np. góralskie *sor* ‘rząd gontów, dachówek w dachu’ i niedopuszczalne *o s<sup>u</sup>or* czy *s<sup>l</sup>or*. Nawet językoznawca miałby z taką pisownią poważne kłopoty, nie mówiąc o piszących słabiej znających gwarę (*d<sup>u</sup>om* / *d<sup>l</sup>om* czy *dom* – ‘dom’: ‘dam’). Tego problemu nie rozwiązuje także użycie osobnej litery na labializowane *o*, jak w ortografii śląskiej *ô* (*\*sôr* : *sor*).

Dodajmy, że: a) nie ma wyrazistych kryteriów pozwalających na odróżnienie mocnej i słabej labializacji (por. np. *ɥok<sup>u</sup>ovit* ‘spirytus, wódka’), a brak labializacji nie zmienia znaczenia słów: *ɥolyj* = *olyj* ‘olej’; *k<sup>u</sup>oza* = *koza* itp.; b) labializacja pojawia się fakultatywnie, często indywidualnie, a percepcja jej słabej odmiany jest mocno dyskusyjna – co zawiesza przydatność reguły fonetycznej pisma i zmusza do stosowania tej zasady mechanicznie. Nieuchronnym efektem takiego zapisu będzie sztuczność w odczytaniu zapisanego według tej reguły tekstu:

*W<sup>o</sup>le jo cie, w<sup>o</sup>le / jak<sup>o</sup> tw<sup>o</sup>je p<sup>o</sup>le, / b<sup>o</sup> p<sup>o</sup>le przepije, / z t<sup>o</sup>b<sup>o</sup>m świat przezyje.* (przyśpiewka weselna z Podhala); *Ftlozby nie fciol chłocioz roz jedyn być w Hamaryce? Przeciy tam same miody, rłoblota jes, dudków młozno kupe uzbiryć – nie tło, cło tutłok w Płolsce – tło i sićka siy bierom za wielkłom włode za chlebem* (fragment tekstu Marii Walkosz, zob. Kaś & Sikora, 2004).

Podsumujmy więc: trudno konsekwentnie zapisywać tak chwiejną w realizacji właściwość wymowy (zapisywać to, czego się nie słyszy?); z powodu jej negatywnego odbioru nie ma też tradycji w jej zapisie, więc jego poprawność weryfikować by musiał uzus. Jeśli jednak zdecydowalibyśmy się na wprowadzenie labializacji do zapisu ortograficznego jako cechy systemowej, to służyć do tego celu powinna specjalna litera. Praktyka, jak podpowiada dialektologiczne doświadczenie, i tak ograniczyłaby jej stosowanie do pozycji początkowej w wyrazie (por. „koślawe” zapisy słów *miody*: *miłody / miuody* czy *ciotka*: *ciłotka / ciuotka* lub *dobrodziej*: *dłobródziyj / duobruodziyj*). Co ciekawe, próby wprowadzenia silnie deprecjonującej gwarę labializacji do zapisu ortograficznego świadczą o zanikaniu (neutralizacji) negatywnych konotacji tego zjawiska fonetycznego i zmianach w podejściu do tradycyjnej mowy wsi pojmowanej coraz częściej jako kulturowa wartość lokalnych środowisk i małych ojczyzn – na równi z jej zmitologizowaną kulturą kulinarną, głoszącą pochwałę ekologicznej sytości.

Słuchając w telewizji posła i marszałka Sejmu RP Marka Sawickiego, dziecka mazowieckiej (podlaskiej) wsi, kiedy mówi: *mami tile emocji [...] po zamachu na Trumpa [...] jestem zdumioni i poruszoni [...]*, nabywam przekonania, że tak charakterystyczne dla gwar północno-wschodniej Polski **pomieszanie y z i**, jest jednym z najslabiej uświadamianych w mowie regionalizmów fonetycznych<sup>7</sup>. Rodzi to uzasadnioną wątpliwość, czy w ogóle powinno być ono zaznaczane, skoro tylko jego refleksy (typ: *lys, lypa, ma-lyna*) przebijają się do powszechnej świadomości. Wedle ustaleń K. Dejny (Dejna, 1993, ss. 150–151) w gwarach Mazowsza (łącznie z Warmią, Krajną, Borami Tucholskimi i Kociewiem) doszło do przejścia zaokrąglonego (udział warg) przedniego \*y ≥ i, a w rezultacie do defonologizacji opozycji |y| : |i|, ich zbliżenia artykulacyjnego i faktycznego pomieszania realizacji obu pierwotnie różnych głosek (przejścia y ≥ i). W ten sposób y stało się wariantem kombinatoryczno-fakultatywnym |i|. Funkcję dystynktywną przejmuje więc lewostronny spółgłoskowy kontekst, np.: *vozy ≥ vozi ≠ voźi; pyu ≥ piu ≠ p’iu; dymy ≥ dimi ≠ dim’i ‘dymi’* (por. Dejna, 1993, s. 151). Dystrybucja i (jako

<sup>7</sup> W obfitości znajdziemy przykłady na przedwojennych nagraniach płytowych (por. <https://staremelodie.pl/>) i ścieżkach dźwiękowych filmów.

wariantu głównego fonemu) obejmuje typowe dla języka ogólnego pozycje po spółgłoskach miękkich. Kontrasty typu *tryk* : *trik*, *plastyk* : *plastik* są argumentem za fonologiczną samodzielnością obu fonemów wysokich (przedniego |i| i scentralizowanego |y|) w polszczyźnie standardowej. W interesującym nas wypadku należałoby uznać w gwarach północnej Polski fonologiczną korelację miękkości i rozciągnąć jej zakres na fonemy palatalne wargowe (por. z definicji homonimiczne *mili* ‘myły’ i *miłi* ‘miły’; *bić* ‘być’ : *bić* ‘bić’). Jest to rozstrzygnięcie dyskusyjne, wręcz kontrowersyjne, prowokujące do szerszej dyskusji na temat rozchwianych gwarowych systemów fonologicznych, na co tu nie ma miejsca. Sytuacja, kiedy: a) dwoma osobnymi grafemami należałoby zapisywać wariantu tego samego fonemu; b) należałoby wyróżnić diakrytami fonemy wargowe (jak w starych opisach Zdzisława Stiebera, Zenona Klemensiewicza i Piotra Bąka) jest dla prób zapisu gwary bardzo kłopotliwa (por. *pisk* ‘pysk’ vs *p’isk*), zwłaszcza dla użytkowników nawykłych do grafii ogólnopolskiej (por. homografy: *psi* ‘psy’ : *psi* ‘psi’). Zaproponowana przez Jerzego Rubacha ortografia kurpiowska (*Zasady pisowni kurpiowskiego dialektu literackiego*) problem ten rozwiązuje, argumentując za istnieniem różnicy artykulacyjnej pomiędzy kurpiowskim *i* (pośrednie między ogpol *i* a kurpiowskim *y*) i *y* (pośrednie między ogpol. *y* a *i*). Piszemy więc (przykłady za autorem) np.: *źidać* ‘widać’, *bźic* ‘bicz’, *źilky* ‘wilki’, *śigura* ‘figura’, *ćicho*, *śilny*, ale: *brycka*, *byk*, *zyć*, *lypa*, *kyj*. Odsłuchane przeze mnie nagranie kurpiowskiej piosenki zawierało rymy: *gros-i* – *kokos-i*; *zrobźón-i* – *poz-icón-i*, co może być wynikiem braku osłuchania z gwarą.

W przygotowanym przez Edwarda Cyfusa i Izabelę Lewandowską *Elementarzu Warmińskim* zapis w tym zakresie nie nadaża za wymową, por. *To je robota tylo* (zamiast *tilo*) *no chłopów*. lub pozostawia formy zleksykalizowane: *Na kóniec matulka poziesi na łokno ciste gardyny* ‘czyste firanki). *Ciściuchne modre niebo* itp. Zapisy fonetyczne z warmińskiego Brąswaldu w pow. olsztyńskim, poczynione ręką K. Nitscha, nie pozostawiają wątpliwości, jak na ortograficzny zapis tego zjawiska mogłoby wpłynąć konsekwentne zastosowanie reguły historycznej pisowni, por.: *pšikrili*, *do stodou̇i*, *do vodi*, *biyi* ‘były’, *noc* ‘nocy’, *pšetikani* ‘przetykany’, *tilo* ‘tylko’, *posiuali* ‘posyłałi’ (Nitsch, 1960, tekst nr 408, zapisany w 1906 r.). Nie ma podstaw, by nie wierzyć solidności wielkich znawców warmińskiej gwary i gorących rzeczników jej rewitalizacji. Najpewniej chwiejność realizacji jest wynikiem interferencji języka ogólnego do gwary; jest jednak i przestrożą, że jakkolwiek sposób zapisu gwary jest zawsze jej idealizacją i nie może zastąpić zapisu fonetycznego, a tym bardziej – przekazu bezpośredniego, czego mogłem ostatnio (22–26.06.2024 r.) doświadczyć podczas obozu dialektologicznego na Warmii Koła Naukowego Językoznawców Studentów UJ im. M. Karasia.

### Na zamknięcie

Ożywienie kulturalne na wsi jest faktem. Przynosi ono rzecz bardzo cenną: rosnące zainteresowanie językowym dziedzictwem przodków, które traktowane jest (mniej lub bardziej świadomie, a najczęściej intuicyjnie) jako podstawowy składnik lokalnej tożsamości. Przepustką do tej mocno zaniedbanej językowo-kulturowej przeszłości jest oczywiście folklor i niebudząca żadnych negatywnych emocji tradycyjna kuchnia. Ale są też poważniejsze inicjatywy aniżeli gwarowe menu w regionalnej karczmie. Należą do nich np. liczne prace leksykograficzne: Halina Karaś, znawczyni zagadnienia, nazwała ten stan rzeczy „prawdziwym wysypem popularnych słowników regionalnych i lokalnych” (Karaś, 2011, s. 333). Publikuje się też gawędy, poezję, teksty okolicznościowych życzeń, retoryczne popisy starostów i drużbów weselnych itp. Czyni się, jak na Warmii, wielkie wysiłki na rzecz przywrócenia świadomości zbiorowej duchowej kultury wsi, w tym samej gwary, często znanej już tylko niewielu starszym mieszkańcom. Każde z tych działań wymaga świadomej refleksji nad utrwalaniem takich treści w piśmie, sposobem wykorzystania (i dostosowania) możliwości ogólnopolskiej ortografii. Niewątpliwie jest tu wiele do zrobienia dla językoznawcy i dialektologa. Dowodzą tego także teksty pomieszczone w niniejszym tomie.

Na zamknięcie, jako rodzaj „dedykacji” dla reformatorów śląskiej pisowni chciałbym przedstawić cytat z książki Barbary Szmatoch *Wihajster do godki. Lekcje śląskiego*:

*Momy słowniki gwary, jes ji coroz wiynicy w internetcie, ale naszymy godki niy do sie nauczyć jak angelskego abo nawet łaciny. Bo to niy jes „język obcy”, to jynzyk serca.* (Szmatoch, 2017, s. 17). I o ten dyskurs wartości toczy się, moim zdaniem, najważniejsza rozgrywka.

### BIBLIOGRAFIA

- Bąk, S. (1974). *Mowa polska na Śląsku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Brzeża, W. (1913). *Posiady (opowiadania z Podhala)*. Nakł. Księgarni Literackiej.
- Dejna, K. (1993). *Dialekty polskie* (wyd. 2). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dunaj, B., & Mycałka, M. (2023). O labializacji w języku polskim. *LingVaria*, 2(36), 151–161. <https://doi.org/10.12797/LV.18.2023.36>. 10
- Jaroszewicz, H. (2022) Śląska ortografia *ślabikörzowa* – status, forma, funkcjonowanie. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, 29(49), 107–117. <https://doi.org/10.14746/pspsj.2022.29.2.7>
- Karaś, H. (2011). *Polska leksykografia gwarowa*. Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

- Karaś, H. (2019). Jeszcze o potrzebie dokumentowania leksyki gwarowej (na podstawie wybranych wyrazów południowomałopolskich z okolic Biecza). *Gwary Dziś*, 11, 19–27. <https://doi.org/10.14746/gd.2019.11.2>
- Kąś, J. (1998). Ortografia gwarowa a redakcja słownika gwarowego. W S. Gala (Red.), *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii* (ss. 323–329).
- Kąś, J. (2003). *Słownik gwary orawskiej*. Księgarnia Akademicka.
- Kąś, J. (2014–2019). *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* (T. 1–12). Dom Ludowy Bukowina Tatrzańska.
- Kąś, J., & Sikora, K. (2004). Ortografia podhalańska – problemy podstawowe i propozycje rozwiązań. W A. Mleko-daj (Red.), *Edukacja regionalna na Podtatrze. Ścieżki i manowce* (ss. 17–51).
- Lewandowska, I., & Cyfus, E. (2013–2014). *Elementarz gwary warmińskiej 1–3: Rodzina, dom i zagroda; Cztery pory roku; Wierzenia, zwyczaje i obrzędy*.
- Nitsch, K. (1960). *Wybór polskich tekstów gwarowych* (wyd. 2). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pelcowa, H. (2012–2023). *Słownik gwar Lubelszczyzny* (T. 1–12). Wydawnictwo UMCS.
- Pluta, F. (1963). *Dialekt głogówecki. Część I. Fonetyka*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sicińska, K. (2018). Regionalne i ponadregionalne cechy podhalańskich pieśni zbójnickich. *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, 65, 155–180. <https://doi.org/10.26485/RKJ/2018/65/10>
- Szmatloch, B. (2017). *Wihajster do godki. Lekcje śląskiego*. Agora.
- Tambor, J. (2008). Śląski alfabet. *Materiały z konferencji „Śląsko godka – jeszcze gwara czy jednak już język” z 30 czerwca 2008 r.*, 51–56.
- Tambor, J. (2009). Propozycje kodyfikacji ortograficznej śląszczyzny. *Socjolingwistyka*, 22, 83–92.
- Wyderka, B. (2016). Gwara w twórczości nowej fali prozaików śląskich. Wojciech Kuczok i Szczepan Twardoch. *Stylistyka*, 25, 409–427.
- Wyderka, B. (2017). O stylizacji gwarowej dyskusyjnie (na materiale wybranych utworów współczesnej prozy polskiej). *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, 64, 333–351. <http://dx.doi.org/10.26485/RKJ/2017/64/23>

**Discussion of Problems in Dialect Phonology  
within the Standardisation Practice of Polish Folk Dialects**

This chapter addresses the standardisation practices applied to Polish dialects, focusing primarily on pronunciation and the forms of textual representation. The usual point of reference is the national orthography, although sometimes the orthographic systems of neighbouring Slavic languages with diacritical markers are also considered. Achieving phonetic consistency presents significant challenges due to discrepancies between the phonological systems of Polish and its dialects. The author examines these issues based on contemporary dialect transcription practices, concentrating on the following aspects: the pronunciation of „slanted a”, the Podhale archaism, labialization, and the confusion between „y” and „i”, which are regarded by speakers and recipients as key phonetic features of dialects. These features demand thoughtful representation in writing.

**Keywords:** dialect orthography, standardisation, interdialect.